

Prof. dr hab. Jerzy Piekalski  
Instytut Archeologii  
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej

pt. *Wytwórczość ceramiki od XIII do początku XVI w. na terenie południowej Polski*,  
autorstwa p. Jadwigi Olbrot

Przedstawiona mi do zaopiniowania dysertacja ma bardzo obszerny zakres merytoryczny, wymagający od Autorki kompetencji wykraczających poza typowe dla dzisiejszej archeologii wąskie specjalizacje. Mamy bowiem w naszym środowisku badaczy zajmujących się przez całe życie zawodowe ceramiką naczyniową, bądź wydzielonymi z ceramiki budowlanej kaflami piecowymi. Te wątki tematyczne rzadko łączone są w jednym projekcie. W rezultacie powstają prace bardzo szczegółowe, wnikliwe, ale jednocześnie nieco hermetyczne. Poziom trudności podjętego przez Doktorantkę zadania podnosi także zakres terytorialny pracy. Grupuje bowiem tereny o zróżnicowanym profilu gospodarczym, odmiennej historii, przynależności politycznej, a nawet strukturze etnicznej.

Z takim doborem zakresów pracy dobrze koresponduje jej główny cel. Jest nim analiza różnorodności wytwórczości ceramicznej, w połączeniu z próbą charakterystyki warsztatów ceramicznych – ich lokalizacji, struktury, źródeł surowca i technologii. Zgodnie z metodą archeologii historycznej Autorka deklaruje wykorzystanie w analizie różnych kategorii źródeł – materialnych, pisanych, ikonograficznych i przyrodniczych. Tak więc, podjęty projekt jest wyzwaniem śmiałym, a jednocześnie dającym nadzieję na uzyskanie istotnych wyników.

Struktura dysertacji zdaje się być dobrze dostosowana do założonych celów. Tworzy ją pięć rozdziałów podzielonych wewnętrznie zgodnie ze zróżnicowaniem badanych wątków tematycznych.

*Wstęp* zawiera wszystkie standardowe informacje, a jednocześnie zdradza dobre przygotowanie Doktorantki do realizacji podjętego tematu. Pani mgr Olbrot zapoznała się z obszerną literaturą przedmiotu, zna źródła, a także prowadzone w przeszłości i aktualnie dyskusje i nurty badawcze. Akceptuje, przynajmniej wstępnie, schematy opracowania ceramiki z poszczególnych ośrodków i mikroregionów. Deklaruje przy tym gotowość do dyskusji i korekt przyjętych typologii. Zdaje sobie sprawę z utrudnień wynikających ze

zróźnicowania stanu badań poszczególnych ośrodków, odmienności stosowanych taksonomii i terminologii.

Rozdział 2. *Charakterystyka kategorii wyrobów ceramicznych*, zamieszczony na stronach 13-189, przedstawia obszerną analizę materiałów z południowej Polski. Poprzedza ją niezbędna, metodycznie przeprowadzona krytyka źródeł. W przypadku tak licznego zbioru materiałów i jego wewnętrznego zróźnicowania jest ona warunkiem powodzenia. Nawiasem mówiąc, uwagi te znalazłyby lepsze miejsce we *Wstępie*.

W analizie poszczególnych form naczyń glinianych Autorka koncentrowała się głównie na ich lokalnym zróźnicowaniu i ewolucji cech, odniesień do funkcji, uchwyceniu pokrewieństwa i ogólnych kierunków rozwoju. Takie właśnie podejście wydaje się dojrzałe i zgodne z wytyczonymi celami pracy, a warunkiem skuteczności jest w tym przypadku szczegółowa znajomość bazy źródłowej. Lektura tekstu przekonuje, że Autorka znajomość taką posiadała w wysokim stopniu.

Obecny stan badań nie daje dobrych możliwości identyfikacji wykorzystywanych w średniowieczu złoź. Niezbędne do tego celu analizy specjalistyczne nie mają charakteru powszechnego. Podejmując ten wątek Doktorantka miała więc ograniczone możliwości działania. Mimo tego, w dalszej części dysertacji szczegółowo omówiła opinie innych autorów, przeanalizowała zróźnicowane kategorie źródeł, wysuwając przy tym własne wnioski, które można uznać za oryginalne. Podobnie jest z analizą domieszek do masy garncarskiej i temperatury wypału. Jak sama Autorka zauważa, tu też jesteśmy zdani głównie na obserwacje makroskopowe. Publikowane analizy specjalistyczne dotyczą tylko wybranych stanowisk. Oparte na nich informacje są przenoszone na inne materiały i uogólniane.

Istotnym elementem techniki garncarskiej jest sposób budowy naczyń. Odróżnienie egzemplarzy lepionych i obtaczanych od toczonych nie jest dla doświadczonego badacza szczególnie trudne. Pani mgr Olbrot rozumie i dobrze ilustruje złożoność przechodzenia od jednej techniki do drugiej. Jasno wskazuje, że nie miało ono charakteru liniowej cezury, lecz długiego procesu, nakładania się i koegzystencji obu technik. Doktorantka rozumie także, że proces ten miał znaczenie dla podniesienia wydajności produkcji, a jednocześnie dla jakości towaru przekazywanego na rynek. Podobnie jest ze zjawiskiem szkliwienia naczyń. Ono także zostało w dysertacji szczegółowo i we właściwy sposób przedstawione. Specjalistyczne analizy szkliwa, głównie ołowiowego, można tu dość bezpiecznie przenosić z jednego zbioru na inny. Niejasna natomiast pozostaje geneza ceramiki tzw. przemyskiej. Jej flamandzkie pochodzenie jest trudne do udowodnienia, a odrzucenie proveniencji ruskiej także nie zostało dotąd poparte analizą źródeł z terenów Ukrainy.

Omówiona przez Autorkę drobna plastyka ceramiczna, określana przez nią jako galanteria, ma wspólne cechy technologiczne, ale mocno zróżnicowaną funkcję – od figurek dewocyjnych i symbolicznych, przez zabawki, po przedmioty użytkowe, jak przęśliki, lampki i kaganki. Zgodnie z profilem dysertacji Doktorantka skupiła się na organizacji ich produkcji i odmiennościach formalnych. W rezultacie uzyskała dobrą analizę źródłową, wzbogacając w ten sposób zasadnicze elementy swojej pracy. Wskazała jednocześnie na różnorodność możliwości produkcji z gliny, porównywalną do niechlubnego dzisiaj plastiku.

Problematyka produkcji i wykorzystania ceramiki budowlanej jest na tyle obszerna, skomplikowana, a jednocześnie ważna dla rekonstrukcji procesów gospodarczych i ideologii, że mogłaby sama stanowić podstawę dysertacji doktorskiej. Jak sama Autorka podkreśla, mimo dużej wagi problemu, nie znajduje on właściwego odzwierciedlenia w literaturze archeologicznej. Tym bardziej cieszy podjęcie przez nią wysiłku omówienia ceramiki budowlanej. Moim zdaniem jest to najcenniejsza część przesłanego mi do oceny dzieła.

Wzmiankując najstarsze cegły we Wrocławiu, „postantyczne” plinty o wysokości 4-5 cm, Autorka słusznie zwraca uwagę na ich niejasną genezę. Przedstawiona niegdyś przeze mnie interpretacja o ich bizantyjsko-ruskiej proveniencji wydaje się dziś zbyt romantyczna, a wiązanie ich z burzliwym życiorysem Piotra Włostowica słabo uzasadnione.

Znacznie więcej wiemy o najstarszych budowlach wzniesionych z cegieł formatu średniowiecznego z końca XII i pierwszych dziesięcioleci XIII w. Tu poglądy p. Jadwigi Olbrot są skorelowane z poglądami wrocławskich historyków architektury. Podobnie jest zresztą w kwestii początków ceglanej architektury małopolskiej. W obu regionach zagadnienia te są w dalszym ciągu dyskutowane. Doktorantka rozumie to i próbuje wprowadzić własne opinie do niektórych przynajmniej wątków polemiki. Podjęła też próbę rekonstrukcji tempa adaptacji cegieł w budownictwie obu analizowanych regionów. Widzi w tym materiale czynnik przyspieszający i wzmagający rozwój budownictwa murowanego, a jednocześnie koniunkturę gospodarki, wprowadzający nową estetykę budowli wraz z jej wystrojem i urządzeniami technicznymi. Dostrzega także różnice między Wrocławiem a Krakowem, gdzie późniejszy i mniej intensywny rozwój budownictwa ceglanoego wynikał z bliskiej obecności wychodni ekskluzywnego surowca, jakim jest wapień jurajski.

Omawiając techniczne cechy cegieł p. Olbrot poświęciła sporo miejsca zróżnicowaniu ich wartości metrycznych. Akceptuje przy tym zauważalne tendencje, w tym powiększanie rozmiarów, głównie wysokości, od egzemplarzy niskich w końcu XII w. do wysokich cegieł gotyckich. Jednocześnie sprzeciwia się, myślę, że słusznie, wysnuwaniu wniosków chronologicznych opartych na precyzyjnych pomiarach cegieł. Wskazuje, że zmiany

wielkości cegieł w trakcie produkcji – przy suszeniu i wypale – sprawiają, że kilkumilimetrowe różnice nie są dobrą podstawą interpretacji, nawet przy badaniu długich serii egzemplarzy. Dodam, że także drewniane formy do kształtowania cegieł nie musiały być standaryzowane, a do jednej inwestycji budowlanej mogły trafiać cegły z kilku form.

Doktorantka rozumie wagę estetyki ceramicznego wystroju dzieł architektury – bogactwa kształtek, zendrówek, szklwionych cegieł, płytek posadzkowych i dachówek. Widzi ich zróżnicowanie i stara się uzyskać wgląd w techniki produkcji. Zwłaszcza opracowanie dachówek i odniesienia do rekonstrukcji poszycia dachu są w naszej literaturze ciągle nowatorskie. Trudniej było wprowadzić nowe elementy do analizy płytek posadzkowych. Tu Autorka zaakceptowała istniejący stan wiedzy, wtrącając niekiedy informacje o analogiach z sąsiednich regionów.

Opracowanie problemu kaflí garnkowych wymagało od Autorki zapoznania się z odrębną, poświęconą im literaturą. Wiemy jednak, że temat nie był dla Niej nowy, zajmowała się nim wcześniej i ma już w swoim dorobku publikacje z badań kaflí krakowskich. Lektura odnośnych partii dysertacji przekonuje, że wiedza pani Olbrot o tej szczególnej kategorii ceramiki budowlanej jest gruntowna, przynajmniej jeśli chodzi o literaturę polską. Doktorantka zasadniczo akceptuje taksonomie kaflí zaproponowane przez innych badaczy, wiedząc jednak że różnią się one między sobą. Różnice te wynikają częściowo z odmienności regionalnych, co pani Olbrot wykorzystuje w swojej analizie, zwłaszcza jeśli chodzi o cechy formalne i wartości techniczne kaflí oraz, rzadziej odkrywanych, innych elementów konstrukcji pieców kaflowych bądź hypokaustycznych. Symboliczne i ideologiczne warstwy ornamentu pozostały poza głównym nurtem zainteresowań Autorki. Dodajmy jednak, że jest to problematyka na tyle obszerna, że mogłaby stanowić podstawę odrębnej pracy.

O wielkiej funkcjonalnej różnorodności ceramiki budowlanej świadczą wprowadzone do dysertacji informacje o XIV-XV-wiecznych wodociągach w miastach śląskich. Doktorantka skrupulatnie odnotowała wszystkie dostępne informacje o ceramicznych odcinkach rurociągów, dając tym samym świadectwo o obszernym zakresie własnych zainteresowań i wiedzy. To samo dotyczy izolacji posadzek na podmokłych gruntach i ułożonych ściśle obok siebie, dnami do góry, naczyń bądź kaflí garnkowych.

Rozdział 3. dysertacji odebrałem jako próbę porównania technologii produkcji charakterystycznych dla poszczególnych kategorii ceramiki (choć nie jestem pewien, czy taka była intencja Autorki). Chodzi przy tym o cechy surowca glinianego, jego przygotowanie, domieszki, ślady techniki wyrobu poszczególnych kategorii produktów, bądź wręcz indywidualne zwyczaje, nawyki i oznaczenia producentów. Przy tak zróżnicowanym

asortymencie wyrobów – od plastycznych figurek po cegły – trudno było Autorce zbudować zwartą wypowiedź. Tekst jest raczej, siłą rzeczy, zestawieniem uwag możliwych do wskazania na podstawie literatury i własnych doświadczeń.

Problem pracowni produkcyjnych, ich lokalizacji, organizacji i wyposażenia, podjęty w rozdziale 4, ma istotne znaczenie dla całości pracy. Mimo, że nie jest łatwy w realizacji, przedstawiona analiza ma dużą wartość poznawczą. Doktorantka wykorzystała tu źródła z południowej Polski, posiłkując się także informacjami z innych obszarów, w tym Czech i Moraw. Była tu zdana na interpretacje przyjęte przez autorów badań w terenie, co w pewnym stopniu ograniczało jej własną perspektywę. W przypadkach niejednoznacznych wykazała jednak właściwą ostrożność i metodyczną krytykę. W wielu przypadkach istotne było także wykorzystanie przekazów pisanych. Dotyczy to głównie miejsc zamieszkania garncarzy, ale także lokalizacji warsztatów w miastach i na ich obrzeżach. Pani Olbrot dysponuje dużą znajomością źródeł pisanych dla całego badanego obszaru, w tym także dla mniejszych ośrodków. W większości spośród licznych zidentyfikowanych warsztatów produkowano ceramikę naczyniową. Warto przy tym podkreślić dużą wiedzę Doktorantki o piecach garncarskich, ich zróżnicowaniu konstrukcyjnym i wpływie konstrukcji na technikę wypału. Rozpoznane wytwórnie ceramiki budowlanej są mniej liczne, ale w niektórych przypadkach dają znacznie większy zakres informacji o organizacji produkcji. Autorka skrupulatnie to wykorzystała. Dobrym przykładem tego jest zaplecze budowlane krakowskiego klasztoru dominikanów, ale także pracownie w Beroun koło Pragi. Ośrodek ten wykracza wprawdzie poza zakres dysertacji, ale jest ważny dla podjętej problematyki.

Cały rozdział 4 należy uznać za wartościowy, oparty na ogromnym zasobie źródeł. Przytaczane wypowiedzi innych badaczy dają pojęcie o stanie zaawansowania analiz i zróżnicowaniu poglądów. Także własne zdanie Doktorantki jest tu jasno podane. Dodam jednak, że przeplatanie w tekście wątków dotyczących ceramiki naczyniowej i budowlanej może być przez Czytelnika odbierane jako dyskomfortowe. Jako rodzaj wyjaśnienia takiej taktyki pisania można chyba podać słuszne w niektórych przypadkach przekonanie Autorki, że produkcja obu kategorii ceramiki była łączona. Taka teza została zresztą mocno podkreślona w Podsumowaniu dysertacji.

Z obowiązku recenzenta winien jestem wskazać na niedostatki dysertacji. Nie ma ich wiele, a niektóre mogą wynikać z moich subiektywnych odczuć. Pewnym dyskomfortem było dla mnie konsekwentne dzielenie źródeł na „archeologiczne” i „historyczne” (w rozumieniu pisane), podczas gdy te pierwsze również mieszczą się w kategorii źródeł historycznych, podobnie jak przekazy ikonograficzne, sfragistyczne, numizmatyczne i in. Myślę, że jest to

dość powszechnie powtarzany przez wielu archeologów skrót myślowy, trudny do wyeliminowania. Określenie „stanowiska” archeologiczne w miastach, a nawet na Wawelu, to niezręczność wynikająca z dziedziczenia schematów myślowych z archeologii pradziejowej. W miastach bada się place, ulice, działki mieszczańskie, kościoły i cmentarze itd. Praca jest napisana dobrym, komunikatywnym językiem, natomiast jakość rycin w przedstawionym mi wydruku nie zawsze wypełnia przyjęte normy. Rozumiem, że przynajmniej częściowo wynika to z niemożliwości poprawienia materiałów graficznych innych autorów.

Z drobnych potknięć wymienię określanie Przedgórza Sudeckiego (zgodnie z powszechnie przyjętym podziałem Jerzego Kondrackiego) zamiennie jako Pogórze lub nawet Podgórze; mylenie dwóch wrocławskich archeologów A. (Andrzeja) i Z. (Zdzisława) Wiśniewskiego. Inne, jeszcze drobniejsze mają charakter redakcyjny i nie muszą być tu wymieniane. Żadna z tych uwag nie ma wpływu na ocenę dysertacji.

Lektura dysertacji przekonuje, że pani mgr Jadwiga Olbrot jest już doświadczoną znawczynią różnych kategorii średniowiecznej ceramiki, dobrze przygotowaną do dalszej pracy naukowej. Cechuje ją samodzielne myślenie i duża dociekliwość badawcza. Wykazała znajomość publikowanej bazy źródłowej i literatury przedmiotu bliską kompletności. Jej praca spełnia założone we wstępie cele, wnosi nowe wartości do naszej wiedzy i jest oryginalna. Całość dysertacji zasługuje bez wątpienia na pozytywną ocenę.

Najbardziej wartościową częścią dysertacji jest opracowanie ceramiki budowlanej. Archeolodzy rzadko podejmują jej badania. Zabytki takie często, a niesłusznie, są pomijane już na etapie wykopalisk. Pani Jadwiga Olbrot zajęła się nimi z dużą znajomością rzeczy, przeprowadziła panoramiczną, a jednocześnie skrupulatną analizę. Prześledziła opinie innych Autorów i przedstawiła swoje tezy. Jej interpretacje są oryginalne, co przekłada się automatycznie na oryginalność całej pracy. Uważam, że celowa byłaby publikacja przynajmniej tych części dysertacji, które odnoszą się do ceramiki budowlanej. Wysoka wartość tej części pracy przekonuje mnie do postawienia wniosku o wyróżnienie całej dysertacji.

Z przekonaniem stwierdzam, że praca doktorska pani mgr Jadwigi Olbrot wypełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2003 r. Nr 65, poz. 595 z późn. zm.) i rekomenduję ją do dalszych etapów postępowania.

Wrocław, 3 września 2023 r.

